

Ran walczy z Corbettem

Cracovia mistrzem piłkarskim Polski. Podgórze zdobywa miejsce w Lidze

Wśród najlepszych miotaczy i skoczków Europy

KRAKÓW, 20. 11. — Tel. wł. — Cracovia — Legia 2:0 (1:0). Bramki dla Cracovii Kubiński, Zieliński. Sędzia p. Wardęskie wicz z Łodzi.

22 graczy, którzy stanęli wczoraj naprzeciw siebie na boisku Cracovii świadomych było w 100% stawki spotkania, które mieli rozegrać. Dla jednej strony wygrana była

ziszczaniem szczytów marzeń,

pielegnowanych w ciągu całorocznej młócki ligowej, druga miała wprawdzie niepomernie mniej do zdobycia, ale zawsze przecież chciałoby się zostać tym, na którym wykluwający się już mistrz

potyka się w ostatniej chwili.

To też nie należy się dziwić, iż w tych warunkach gra nie zawsze stała na poziomie, na jakim chcielibyśmy ją oglądać. Po za momentami dobrymi były okresy słabsze, gdy kończyły się umiejętności i technika, a do głosu dochodziły nerwy.

Oceniając wysiłki obu drużyn stwierdzić jednak należy, iż gospodarze wygrali zasłużenie. Przez 20 minut przed przerwą mieli przygniatającą wprost przewagę, potem byli równym przeciwnikiem. Gospodarze go-

rowali ambicją. Świadomi stawki włożyli w spotkanie olbrzymią masę

dobrych chęci i zaciętości, i to zaważyło na wyniku, jakkolwiek przeciwnik nie ustępował im technicznie.

W całokształcie gry wyróżnić należy cztery sylwetki, które jaskrawo wybijały się ponad innych. Reszta mniej lub więcej odbiegała od ich poziomu. Byli to

Mysiak i Otfinowski, jublaci 100-nego meczu

z jednej strony, Wypięwski i Martyna z drugiej strony. Otfinowski miał może nieco groźnych sytuacji, ale w kilku z nich zabłysnął doprawdy wyso-

kiej defenzywy gospodarzy, utrzymał najgroźniejszego napastnika strony przeciwnej i potrafił nawet świetnie wspomagać swój atak.

Z kolegów ich należy wyróżnić obrońców; szczególnie

Pająk miał wiele dobrych momentów,

dalej niezawodnego jak zwykle Seichtera w przeciwieństwie do Kwiecińskiego na środku, który pomimo kilku dobrych zagrań nie potrafił jednak zastąpić Chruścińskiego.

Atak białe - czerwonych najpierw uległ nerwowej psychozie. Miał wprawdzie chwilę gdy pracował harmonijnie, ale dłuższe były okresy, gdy praca nie szła. Technicznie najlepiej wypadł może Ciszewski, najskuteczniejszy jednak był

stary rutyniarz Kubiński (był to jego 300-ty mecz),

oraz pracowity Malczyk. U przeciwników podkreślić należy doskonałą grę Martyny, któremu niewiele ustępował Ziemiński. Z pomocy należałoby wyróżnić Cebulaka. Napad grał dobrze w pierwszych 25 minutach,

potem jednak osłabł na nauce

znowu doszedł do głosu. Najgroźniejszym był tu Wypięwski, którego biegi niepokoiły często tylne formacje gospodarzy, oraz Nowakowski, szybki, a przede wszystkim ostro strzelający. Nieźle zagrywał również Szaller na środku.

Drużyny wystąpiły w składach:

Cracovia: Otfinowski; Zacheński, Pająk; Seichter, Kwieciński, Mysiak; Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Sperling.

Legia: Głowacki; Martyna, Ziemiński, Kubera, Cebulak, Przędziecki II; Wypięwski, Przędziecki I, Szaller, Nowakowski, Rajdek.

Grę zaczyna Cracovia i zaraz kończy faulem jednego z pomocników; za chwilę już piłka ma Kubiński, który z 30 metrów egzekwuje rzut wolny. Piłka leci łukiem tuż przed poprzeczką, skreca fałszem w siatkę i gospodarze już

w drugiej minucie są mistrzem. Tytuł Legii niebawem pewnie na śliskim gruncie, stwarzając kilka groźnych sytuacji, powoli wracają jednak do formy i goście zaczynają coraz groźniej atakować. W 9-ci minucie gro-



AKROBACJA BRAMKARZA KOSZOWSKIEGO na meczu 22 p. p. — Polonia 2:2 w stolicy.

ny strzał Wypięwskiego, udaremnia Zacheński, za chwilę znowu Seichter ratuje w gorącej sytuacji. W 12-ej minucie Nowakowski strzela ostro w róg.

Otfinowski broni z trudem. Powoli gospodarze otrząsają się jednak z psychozy nerwowej. Atak ich funkcjonuje obecnie spokojniej. Bombę Zielińskiego broni Martyna na róg. Za chwilę znowu Głowacki ratuje wybiegiem przed prowadzącym piłkę Kubińskim. Teraz Cracovia zaczyna opanowywać boisko.

by wreszcie przejść w okres, kiedy piłka przez 20 minut rząd ko miła jej połowę. Nawet obaj obrońcy gospodarzy znajdują się na połowie przeciwnika.

Dokończenie na str. 2-ej.



PO ZWYCIĘSTWIE Broccardo i Guimbretiere, triumfatorzy ostatniej sześciodniówki berlińskiej.



NIESPODZIEWANY STRZAŁ W PIERŚ OBRONCY 22 P. P. SIEDLCE oddaje niewidoczny na zdjęciu Alfazowski, podczas gdy Oszrodziński i Malik czekają na piłkę



CORBETT będzie najbliższym przeciwnikiem Ran w Ameryce.



KWIATY DLA JUBILATA — JELCIEGO. Dr. J. Lusgarten fetowany był na meczu w Warszawie.

Zmienić nie system, lecz ludzi!

Oto jedyny sposób gruntownego zreformowania Ligi P.Z.P.N.

Nie można powiedzieć, aby obiektywny widok wychodzący z wieloletniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Ligi P.Z.P.N-u, odbytego dn. 20 bm. w Warszawie, mógł patrzeć na najbliższą przyszłość polskiego piłkarstwa przez różowe okulary. Przeciwnie — dla przyszłego obserwatora horyzonty naszego nieba futbolowego po zebraniu niedzielnym są ciemne, a nie jasne.

Dlaczego? — zapyta ten i ów uczestnik długich obrad na Myślskiej. Przecież Liga doszła do wniosku, że reforma jest konieczna, przecież uchwalili nawet jako dezyderat dla zarządu opracowanie dwu projektów tych reform, przecież tragiczną sprawę Czarnych pchnięto na nowe tory w sposób wykluczający niemal wszelką prywatę, zawiść i interes osobisty.

Tak, to wszystko racja. Ale jednak, zdaniem naszym, w Lidze, mimo nawet przeprowadzenia takich czy innych reform, na lepsze zmienić nic się nie może.

Nie może, bo panowie delegaci w swych wszelkich rozważaniach, dyskusjach i kalkulacjach poparli poparli raz jeszcze błąd, który popełniali od chwili powstania Ligi w r. 1926-ym. Błąd to ogromny, przeogromny, a jednak nie tak łatwy do spostrzeżenia.

Na czym on polega? Na drobności: panowie delegaci klubów w swych wszelkich możliwościach i niemożliwościach koncepcjach uzdrowienia Ligi mylili i mylą nadal dwie zasadnicze sprawy — skutek i jego przyczynę.

Skutek — to upadek poziomu sportowego piłkarstwa, to korupcja wśród graczy, to szantażowanie przez piłkarzy swych kierowników, to potworna wprost opinia jaką zdobyli sobie ostatni mistrzostwa naszej ekstraklasy, to pieniądze jakie płyną do rąk „filarów” drużyn z kas klubów, lub portfelich protektorów.

A gdzie jest przyczyna? Aby znaleźć na to odpowiedź — proszę wnieść — jedną odpowiedź logiczną, nie trzeba bawić się w domysły, lamigłówni i szarady.

Przyczyną ta nie jest zażarta walka o punkty i obawa spadku do klasy A, nie jest nią też troska o chleb powszedni dla klubu, i o utrzymanie za pomocą zdeprawowanej, pełnej marazmu drużyny piłkarskiej innych sekcji.

Nie, o prawdziwość tych pięknych słów niektórzy nie przekonali; będą one zawsze równie puste i ohydne jak słowa dziewczyny ulicznej, która twierdzi, że oddaje się swemu wstępnemu procederowi tylko dlatego aby... kształcić i karmić swe niewinne młodzie siostrzyczki. To, że owe nieskalanie istoty mieszkają z nią razem w jednej norze, że patrzą na palące twarz wystydzonej sceny, w mniemaniu dmy nocnej jest rzeczą błahą i bez znaczenia.

Niestety, przekonaliśmy się o tem, że tak nie jest. Afera p. Weintala w P.Z.L.A., wyprawa hokeistów do Ameryki, kulisy przeróżnych spraw wśród gwiazd pływaków czy lekkoatletycznych wskazywały wyraźnie na to, że bakcyl zła zaraził organizm poletnych sióstrzek piłkarskich i toczył się tak samo jak najstarsza latorośl.

Któż jednak pchnął tę marnotrawną córke na drogę rozpusty? Gdzie jest rajfur, który uwiódł biedną, niewiadomą ongiś dziewczynę i potem zepchnął ją na dno nędzy moralnej? Zdziwieniem naszym, odpowiedź jest tylko jedna: kierownictwa klubów.

Oskarżenie to straszne i niewątpliwie. To też odrazu zastrzegamy się, że nie mamy tu na myśli absolutnie nikogo indywidualnie. Chodzi nam raczej o klimat, o atmosferę jaką panowie ci stworzyli w Lidze P.Z.P.N-u i jaką po dziś dzień, może już nawet nie z zapalem ale z musu, kultywują.

Tak, przyczyną zła polskiej piłki może być „działalność” klubów, są kierownicy sekcji, są delegaci klubów na

walne zgromadzenia władz: korupcja, przekupstwo, kaperowanie, regulowanie wyników, walki przy zielonym stole — to już tylko skutek owej „działalności”.

I dlatego właśnie, dla widza niezainteresowanego w spadku i tytule mistrza, w deficytach kasowych czy wielkich zarobkach, niedzielne zebranie Ligi P.Z.P.N-u miało tak beznadziejnie smutne oblicze.

Słowa powyższe piszemy z bólem i wstydem. Wstydzimy się za ludzi których ogół nie dorósł do wysokości zadania, wstydzimy się za ich metody pracy i walki, wstydzimy się za

małe mózgi, które nie potrafiły przez tyle lat wyrzucić nigdy poza podwórkę własnych, chwilowych przewrażeń interesów.

I dlatego, mimo że dezyderaty, powzięte na zebraniu, a dotyczące się reorganizacji mistrzostw uważałybyśmy na za promień słońca, który przebił się przez chmurę zaślepienia niebo piłkarskie, my twierdzimy, że jest to słońce sztuczne, że jest to tylko reflektor.

Zródło jego światła nie tkwi w trosce o dobro piłkarstwa; bynajmniej — pochodzi ono z nakazu chwili, z elektryczności, która wytwarza prąd wbrew ich „oficjalnym” oświadczeniom, wy-

łącznie dla ligowców.

Opinia się burzy, na trybunach krzyczy „bujda”, prasa ogłasza enuncjacje i listy, od których uszy wiodną, a do tego — i to jest najważniejsze — do Ligi wchodzi Podgórze.

A cztery kluby w Krakowie — to katastrofa, to 44 terminy w jednym miejscu, to niemożliwość ułożenia tych meczów bez naruszenia tabu Ligi — zakazu konkurencji.

Węć co pozostało? Reforma.

Czy jednak takie rozwiązanie sprawy może zadowolić tych, którym naprawdę leży na sercu dobro piłkarstwa polskiego? Z pewnością nie, nie i jeszcze raz nie!

Reformy, tej prawdziwej reformy od podstaw, tej operacji usuwającej źródło zła w sposób radykalny Liga we własnym zakresie — zdaniem naszym — przeprowadzić dzisiaj nie jest już w stanie.

Klucz do rozwiązania sprawy, według nas, leży jedynie w rękach P. Z. P. N-u.

Gdyby porównać problemy piłkarskie do spraw politycznych, uważalibyśmy, że jedynym wyjściem z sytuacji jest rozpędzenie na cztery wiatry dzisiejszych delegatów klubowych, i mianowanie komisarzy P.Z.P.N., głów otwartych, poważnych o szerokich horyzontach.

Nie przeczymy, że z pośród dzisiejszych panów delegatów kilku w gronie tym znalazłoby się mogło. Ale czterech — pięciu, nie więcej.

Reszta bowiem tych panów zatraciła już do tego stopnia kryteria moralności, tak znieczulala na pytania co można, a czego nie można, że dziś otwarcie, nawet bez rumieńca wstydu mówi o tem, że kluby przy obecnych warunkach nie mogą wydołać finansowo wobec wysokich pensji swoich graczy — „amatorów”, że graczy kapie się w sposób zupełnie jawny, że szantaż jest na porządku dziennym.

Niestety, proponowanego przez nas rozwiązania sprawy, statutu P.Z.P.N-u obecnie jeszcze nie przedstawia.

To też trzeba znaleźć inne wyjście.

Im prędzej, tem lepiej!

Jeśli chodzi o uchwały jakie po długich, rzadko kiedy stojących na naprawdę wysokim poziomie dyskusjach i wywodach, powzięło w sprawie reformy mistrzostw Ligi walne zebranie tej instytucji — to przedewszystkiem stwierdzić należy, że oba zgłoszone w tej sprawie wnioski upadły olbrzymią większością głosów. Pierwszy z nich wstrzymał spadek z Ligi na przeciąg dwu lat, drugi — powiększył liczbę klubów w r. 1933-ym do 13-tu.

Z dyskusji nad temi wnioskami wyłoniła się jednak pewna, mająca pozory realności korzyść, zwłaszcza że poparta ona została w porę wiadomością o wejściu Podgórze do Ligi.

Mianowicie, uchwalono trzy dezyderaty dla zarządu. Sens pierwszego (autor inż. Rosenstock) jest taki, że reforma Ligi jest niezbędna, że musi być wprowadzona już w r. 1933-ym, i wreszcie — że Zarząd Ligi winien łącznie z Zarządem P.Z.P.N-u opracować i uzgodnić odpowiednie projekty, i rozestąpić klubom najpóźniej na miesiąc przed dorocznym walnym Zgromadzeniem.

Drugi dezyderat (autor ppłk. Steifer), zarówno jak trzeci (autor p. Wydrych) rozwijają i konkretyzują ideę inż. Rosenstocka. Pierwszy, idzie po linię rozbięcia klubów ligowych, bez względu na ich ilość, na dwie grupy, drugi — po linię zmniejszenia ilości ligowców do 10-ciu.

Dezyderat inż. Rosenstocka przeszedł jednogłośnie, ppłk. Steifier ilością głosów 8:4, a p. Wydrycha 7:4 przy jednym głosie wstrzymującym się.

Sprawę odebrania Czarnym punktów z racji udziału w meczach Żukowskiego, omówimy oddzielnie, w numerze następnym.

Inż. J. Grabowski

Podgórze obok Cracovii, Wisły i Garbarni

Krakowianie zwyciężają Legię (Poznań) 4:2 w trzeciej rozgrywce o wejście do Ligi

CZĘSTOCHOWA, 20.11. — Tel. wł. — Podgórze — Legia 4:2 (2:1). Bramki dla Podgórze zdobyli: Guzda dwie, Kasina, Szciborowski. Dla Legii: Mazgaj, Zareba. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Podgórze: Koczwarę, Hausner, Kasina II; Brzeziński, Kret, Otwinowski; Gamaj, Mycio, Kasina I, Guzda, Szciborowski. Legia: Sikorski, (Jankowski); Kwinkiewicz I, Dusik; Lipniak, Głowacz, Jezierski; Mazgaj, Chmielewski, Górski, Zareba, Kwinkiewicz II.

Mimo przejmującego zimna zjawiała się na stadionie reprezentacyjny rekordowa jak na Częstochowę liczba widzów, sięgająca około 2 tys. osób, pełnych nadziei, że ujrzą emocjonującą, a zarazem zaciekłą grę. Niestety zebranych widzów spotkało rozczarowanie, bowiem mecz nie dał pokazu dobrej klasy, wymaganej od drużyn walczących o wejście do ekstraklasy piłkarskiej.

Stwierdzić należy, że posunięcia graczy obu drużyn nacechowane były, ze zrozumiałych przyczyn, względów, dużą dozą nerwowości i że zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny bardziej nerwowo opanowanej. Inna rzecz, że wynik zawodów mógł brzmieć odwrotnie, a że się tak nie stało należy przypadek ten przypisać raczej szczęściu i opanowaniu psychicznemu zawodników Podgórze.

Przechodząc do oceny drużyn należy stwierdzić że atak Podgórze w polu ustępował znacznie Legii, zato w sytuacjach podbramkowych okazał się bardziej skutecznym, strzelając z każdej pozycji. Pomoc ustępowała znacznie atakowi grając więcej defensywnie. Obrona za to stała na wysokości zadania, zwłaszcza Hausner dał przykład ofiarnej gry, wyjaśniając niejedną gorącą sytuację podbramkową. Bramkarz Koczwarę tym razem zawinił dwie bramki i poza kilkoma efektownymi paradami nie szczególnego nie pokazał.

Nie lepiej spisał się jego vis-a-vis ustępując w 30-ej minucie miejsca rezerwowemu Jankowskiemu, który tak samo, jak jego poprzednik nie lepiej się spisał, ponosząc również winę w puszczeniu dwóch dalszych bramek. W formacjach tylnych Legii następowały nieporozumienia, zwłaszcza bramkarz swymi niezdeterminowanymi i niepotrze-

bnymi wybiegami wprowadzał dezorientację wśród obrońców, co w konsekwencji naraziło Legię na utratę w pierwszej połowie dwóch bramek.

Pomoc, a zwłaszcza środkowy pomocnik, Głowacz, zupełnie niepotrzebnie narzucał grę półgórna, kombinując wszczepiając, zaś podania do napadu pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Atak w po-

lu nieżył, gubił się w sytuacjach podbramkowych, wykazując przytem impotencję strzelową.

Grę rozpoczyna Podgórze, mając handicap w wietrze i w słońcu i aranżując wypad pod bramkę Legii, który skończył się zwycięstwem bramki, gdyby nie skuteczna interwencja Sikorskiego. W ósmej minucie Legia ma doskonałą okazję zdobycia bramki, gdy piłka

wybita przez Koczwarę odbija się o nogi nadbiegającego Chmielewskiego.

W tym okresie gry Legia coraz częściej dochodzi do głosu, jednak ataki jej są nieskoordynowane i napastnicy w sytuacjach podbramkowych wykazują wprost dzieciinną niezadorność.

W 12 min. zupełnie nieoczekiwanie Podgórze zdobywa pierwszą bramkę: piłka z wolna wtacza się do siatki po nieudanej paradzie Sikorskiego. W szeregach Legii następuje konsternacja, mimo to gra przybiera na tempie i ostryści. Legia stara się za wszelką cenę wyrównać aranżując szereg wypadów, kończących się jednak przed polem karnej Podgórze.

W 28-ej minucie w zamieszaniu podbramkowym Kasina po rogu, bi tym przez Szciborowskiego lokuje piłkę w siatce Legii. W 31-ej minucie następuje gorący moment, gdy sędzia nie widzi ręki obrońcy Hausnera na polu karnej, dając a sumpt do gorących protestów graczy Legii.

Na minucie przed końcem pierwszej połowy udaje się jednak Legii uzyskać bramkę przez Mazgaj po ładnej kombinacji z Chmielewskim.

Po przerwie Legia częściej przychodzi do głosu, co z tego, kiedy napastnicy kilkakrotnie marnują szereg pewnych pozycji podbramkowych. Gra w tym okresie jest wyższa, przyczem Podgórze wyraźnie opada na siłach i ogranicza się tylko do utrzymania wyniku.

Szczęście jednak jest po jego stronie i kilka sporadycznych wypadów powoduje dwie dalsze bramki, zdobyte przez Guzda i Szciborowskiego.

Odtąd ataki Legii stają się anemiczne, a jeżeli w tej fazie pada druga bramka dla podziurkowców, to raczej jest to zasługa Koczwarę, który z rozbrajającą obojętnością przewracał się jak piłka leniwie przekroczyła linię bramkową.

Jeszcze w ostatnich minutach Legia kilkakrotnie ma okazję do uzyskania gola, co z tego, kiedy napastnicy jej nie trafiają nawet do pustej bramki.

Sędzia p. Rettig poza paroma przeoczeniami wywiązał się ze swego trudnego zadania naogół dość dobrze.

N. Scher.

Ran - Corbett

naibł zsy przeciwn k naszego m strza w Ameryce

Wczoraj otrzymaliśmy ostatnie wiadomości od Edwarda Rana.

New York. Hotel Park Plaza, gdzie mieszka i Gus Wilson Training Camp, gdzie zaprawia się do czekających go walk.

Ran jest wesoły, pełen najlepszych myśli. Wierzy, że da sobie radę. Żałuje tylko, że wskutek przymusowego wypoczynku w Montreale stracił kasowy mecz z Benny Leonard'em.

Benny Leonard mistrz świata kategorii lekkiej w okresie od r. 1917 do 1924, przez cały ubiegły rok przygotowywał się do ostatniej wielkiej walki, która miała zamknąć swą świetną karierę. Bill Duffy przeznaczył to spotkanie dla Rana.

Na przeszkodzie stanęły naszym mistrzom nierozwinięte trudności z wjazdem do Stanów Zjednoczonych i przy 20.000 publiczności w Madison Square Garden stanął przed Leonard'em świetny Jimmy Mc. Larnin, wygrywając w 6 starciach przez techniczny k.o.

Ran twierdzi, że powetuje sobie te straty. W najbliższym czasie po spotkaniu z Crendon'em (jak już wiemy uzyskał w tej walce remis) wyjeżdża do Cali-

fornii na mecz z Young Corbett'em III. Z meczu z Saviola zrezygnował.

Young Corbett III, znajduje się w chwili obecnej na 3-im miejscu w świecie i w ciągu ostatnich dwóch sezonów odniósł wiele niezwykłych sukcesów.

I tak w lutym 1930 r. bije na punkty (w walce nie o tytuł) mistrza świata w półśredniej Jackie Fildsa, a kiedy ten oddaje berło w ręce Jacka Thompsona, walczy z Thompsonem (znowu nie o tytuł) i wygrywa na punkty po 10 rundach. W r. 1931 stał się 6 walk, z których jedną remisuje, pozostałe wygrywa. Wśród pokonanych znajdują się: Paulie Walker, Andy Divodi Meyer Grace pogromca Gorilla Jones'a i inni. Corbett, ulubieniec San Francisco, skąd pochodzi, jest nadzwyczaj popularny w Zachodnich Stanach.

Ran jest twardego chłopcem. Jest uparty. Pamięta, że obiecał sobie dojść do szczytu i nie myśli ustawać w pół drogi. Nie chce tanich triumfów. Young Corbett II, Lou Brouhard, Jimmy Mc. Larnin — to pięściarze, którzy wybrał, z którymi chce się spotkać.

R.

Cracovia - Legia 2:0

Dokończenie z str. 1-ej

W 32-ej minucie Cracovia ma świetną okazję podwyższenia wyniku.

Malczyk wypuszcza zresztą Kubińskiego, który wybija piłkę bramkarzowi przeciwnika i strzela w supek. Nadbiegający Zieliński poprawia, ale tuż obok poprzeczki. Za chwilę Kubiński egzekwuje rzut wolny z 18-tu metrów, zakończony też strzałem obok słupka. Napastnicy Cracovii mają obecnie

moc pozycji.

które kończą się albo w rękach Głowackiego, albo strzałami obok słupka. Legia w tym okresie tylko w ostatnich

2 minutach przechodzi za poło-

wę. Okres gry po pauzie zaczyna serią outów bocznych, po których goście atakują kilkakrotnie. Biegi Wypieliewskiego zagrażają teraz nierzawie światni przeciwnika. Doskonali Mysiaki posilają się świetną formą. W 15-ej minucie Malczyk wygrywa pojedynkę z Głowackim, a piłkę toczącą się po linii bramkowej wykupuje

w ostatniej chwili Zieliński. Następuje okres gry równej, ale zaciekłej. Obie drużyny grają coraz ostrzej, Cracovia daży do podniesienia wyniku. Goście chcą koniecznie wyrównać. Szczęście sprzyja bardziej go-

spodarzom i w 30-ej minucie wspaniała centra Ciszeńskiego lądaje pod nogami Zielińskiego, który

z czterech metrów dolnym strzałem w róg bramki podwyższa wynik. Gospodarze są obecnie panami sytuacji i uzyskują jeszcze dwa rogi. Legia zdeprymowana atakuje, ale anemicznie. Wśród niebywałego entuzjazmu sędzia p. Wardeszkiewicz odgrywa koniec zawodów. Sędzia p. Wardeszkiewicz, pomimo bardzo trudnego zadania, spisał się doskonale.

Sędzia p. Wardeszkiewicz, za pytania po zawodach o opinie o meczu, wyraził się następująco: Cracovia zwyciężyła na skutek szalonej ambicji. Technicznie Legia nie ustępowała gospodarzom, którzy postawili

wszystko na jedną kartę i wygrali zasłużenie. U zwycięzców wyróżnionym przedewszystkiem Mysiaka, dobrego w pojedynkach Pajaka, oraz najgroźniejszego w ataku Kubińskiego, który wykazywał dużo zaciekłości. Nieszcześnie natomiast wypadł Kwiciński.

U Legii podziwiałem spokojną grę, oraz doskonałego Martyna i dobrze strzelającego Nowakowskiego. Zdziwił mnie natomiast Raidek który nie oddał ani jednej centry.

Próba pięściarzy Łodzi przed meczem ze Sztokholmem

ŁÓDŹ, 20.11. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody bokserkie, w których ramach odbyły się eliminacyjne walki dla ustalenia reprezentantów na mecz Łódź — Sztokholm, mimo niezbyt wysokiego poziomu dostarczyły liczne zebrane publiczności dużo emocji i to dzięki temu, że prawie wszystkie walki były prowadzone w doskonałym tempie.

Z programu walk eliminacyjnych nie odbyło się spotkanie Pietrzyńskiego (ŁKS) z Leszczyńskim (IKP) z powodu niestawienia się pierwszego. Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

W wadze koguciej bardzo wytrzymały Graczyk (IKP) zwycięża na punkty Krumma (Ge.). W tej samej wadze Krzywański (ŁKS) walczy z Michałakiem (Zi.) na remis. W wadze piórkowej Kłuski (Zi.) zwycięża Golebiowski (IKP) na punkty. Zieliński (Zi.) walczy na remis z Norowem (IKP). W tej samej wadze odbyła się interesująca walka pomiędzy Taborkiem (IKP) i Woźniakiem (Ge.). Zwyciężył pewnie lepszy technicznie Taborek, Marcewski (Zi.) waga lekka — wywalczył zaszczepny remis z cięższym od siebie Lipcem (Ge.). Rosław (Zi.) pokonał zdecydowanie cięższego o kategorię Łompięsia (IKP) na punkty.

Bardzo interesujący przebieg miało spotkanie eliminacyjne w wadze muszej — Pawlak (IKP) — Brzeżek (Zi.). Pierwsza runda należała lekko do Pawlaka, który ciągle daży do zwrócenia i dużo trafia. W drugiej rundzie

inicytywę przejmie Brzeżek, który swymi uderzeniami prostymi wyprowadza przeciwnika z równowagi i utrzymuje go na dystans. W trzeciej rundzie obaj ostro finiszują. Pawlak jest jednak lepszy i wygrywa na punkty. W wadze lekkiej spotkali się Klimczak (ŁKS) — Banasiak (IKP). Klimczak ostatnio wykazuje bardzo dobrą formę i z dnia na dzień stale się lepszem. W pierwszej rundzie przeważa lekko Klimczak. Jego proste były wyjątkowo celne, natomiast Banasiak wygrywa w drugiej rundzie przeważa Klimczaka wzrasta, twierdzi jednak Banasiak wszystko wyrównuje. W trzeciej rundzie po obustronnym wymianie ciosów, w której obydwa dużo inkasują, Klimczak zadaje kilka wspaniałych haków, które przeciętny jego i tak bezapelacyjnie zwycięstwo punktowe. Sędzia p. Miller.

Skład reprezentacji Łodzi na międzynarodowy mecz ze Sztokholmem oparty będzie na szkielecie drużyny IKP i według wszelkiego prawdopodobieństwa wyglądać będzie następująco według kolejności wag: Pawlak, Leszczyński ewentualnie Spodieniewicz, Taborek, Klimczak (ŁKS), Gancarek, Chmielewski, Kempa i Konarski. Wszyscy z IKP.

ŁÓDŹ, 20.11. — Tel. wł. — Wdzew — RKS Zagłębie 3:2 (3:1). Decydujące spotkanie o robotnicze mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Pierwsza bramka dla Wdzewa zdobył Lewoskrzydło w Boleszych, następnie dwie bramki zdobył środkowy napastnik Untas da gości dwie bramki zdobyli łącząc.

AZS gromi Polonię w turnieju gier sportowych

Trzeci doroczny wielomecz siatkówki AZS — Polonia był istnym pogromem ostatniej. Z rozegranych dotychczas 12 spotkań w jednym tylko zdołała Polonia odnieść zwycięstwo, i skromne 2 punkty przeciwstawić 22, zdobytym przez AZS. Jednak dla siatkarzy zwycięstwo trzeba, że poszczególne walki nie wykazywały zbyt olbrzymiej przewagi zwycięzców.

A.Z.S. przystąpił do zawodów doskonale przygotowany, w Poloni natomiast niektóre zespoły dobrane zostały zaledwie na parę dni przed meczem.

Zawody, świetnie zorganizowane i przeprowadzone przez AZS w sali Domu Akademickiego, stały na bardzo wysokim poziomie.

Revelacyjnie przedstawiała się młoda trójka akademików w składzie Styk, Nowakowski, Straszak. Rozegrała ona najpiękniejszą, i na najwyższym poziomie stojące spotkanie z drugą trójką Polonii (Zieliński, Mejro, Komberger), zwyciężając z trudem, 2:1 (15:11, 9:15, 15:11).

Poza tym wyróżniał się mecz pierwszych trójek kobiecych: Borowidowa, Smidowna i Stankiewiczówna, zmusiła trójkę AZS (Wisniewska, Cegielska i Piotrowska), która wygrała 2:0 (15:11, 15:11).

Pozostałe gry dały wyniki: w grze pojedynczej Lutz (AZS) pokonał Kornhergera 2:0 (15:3, 15:3). Leinweber (AZS) — Pudłowski 2:0 (15:13, 15:11). Wsiwieńska (AZS) — Smidowna 2:0 (10:4, 10:5). Wsiwieńska

(AZS) — Wiewiórska 2:0, w grze mieszanej Brzostowska z Wirszyllą (AZS) wygrali z Oleśnią i Kwastem 2:0 (15:2, 15:2). Duchowna ze Zalińskim odnieśli jedyne zwycięstwo dla Polonii, bijąc Wsiwieńską z Weichertem 2:0 (15:9, 15:5). Cegielska z Lutem (AZS) wygrali ze Stankiewiczówną i Kwastem 2:0 (15:3 i 15:12), wreszcie Wsiwieńska z Leinweberem (AZS) ze Smidowną z Kwastem 2:0 (15:7, 15:2). Drugą trójką kobiecą AZS-u (Bielecka, Holteierówna, Brzostowska) wygrała z trójką — Oleśńska, Strzelecka, Annuska — 2:0 (15:8, 15:11), a pierwszą trójką AZS-u męskiego (Wirszyll, Weichert, Olszewski) z trójką braci Kwastów — 2:0 (15:7 i 15:13).

Pozostałe sile zostały rozegrane we wtorek wieczorem, w Domu Akademickim, a spotkania siatkowe — w niedzielę, w sali Ośrodka w. i. (w.h.).

Walsiewiczówna mistrzynią koszykowską AZS-u z kobiecicej sekcji dnia z powodu debiutu Walsiewiczówny w barwach AZS.

Grę jej cechuje wspaniałe opanowanie piłki, szybkość i niesłychana harmonia ruchów. Patrząc na jej grę, daje się biety lepiej grają w koszykówkę, niż meczownicy u nas. Najbardziej imponująco z każdej pozycji tak jednoraz, strzelając i obracząc. Zwycięstwo odniosła oczywiście AZS w stosunku 42:8, przyczem gros punktów zdobyła Walsiewiczówna

Ludzie nie na swoich miejscach

Niewesołe echa wystąpień prezesa PZB w Dortmundzie. Jak pertraktowano o mecz z Niemcami

...i gdy słyszę tu, że drużyna, z którą taką klęskę ponieśliśmy, nie jest nawet teoretycznie najlepszym zespołem Niemiec,

porażka moralna

stała się trudniejsza dla nas do zniesienia, od ringowej.

Oto ustęp z przemówienia prezesa P.Z.B. na bankiecie w Dortmundzie, bezpośrednio po meczu reprezentacyjnym. Moralne harakiri prezesa najwyższej instancji bokserkiej nie może dotyczyć czynnych reprezentantów z Dortmundu, staje się jednak symboliczne w odniesieniu do władz związkowych.

Przegraliśmy, bo wygrać nie mogliśmy, przytem bokserzy dali z siebie wszystko, albo prawie wszystko. Wokół jednak spotkania dortmundzkiego wytworzyła się, dzięki metodom liderów związkowych, atmosfera, która może

sportowi polskiemu bardziej zaszkodzić,

niz najwyższa cyfrowo klęska.

Jedną z głównych trosk Związku Bokserkiego są jakieś

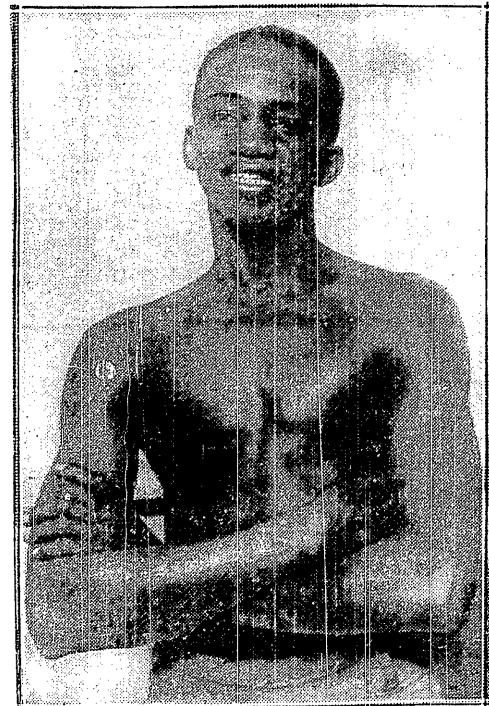
niezwykle machinacje finansowe,

niespotykane dotąd w sporcie polskim. Na kilka tygodni przed spotkaniem w Dortmundzie zażądał P.Z.B. od Związku Niemieckiego m. in. 950 złotych, tytułem pokrycia kosztów paszportów zagranicznych ekspedycji dziesięcioosobowej. Niemcy, będąc naszym gościem, nigdy P.Z.B. taką pozycją nie obarczyli i zdziwieniu jej wysokości, interweniowali w Poznaniu, prosząc o zmniejszenie wydatku na paszporty. W odpowiedzi otrzymał w Berlinie pismo od P.Z.B., zawierające, że ulgi nie zostały uzyskane, i że paszporty będą kosztowały nie 950 złotych, lecz 980.

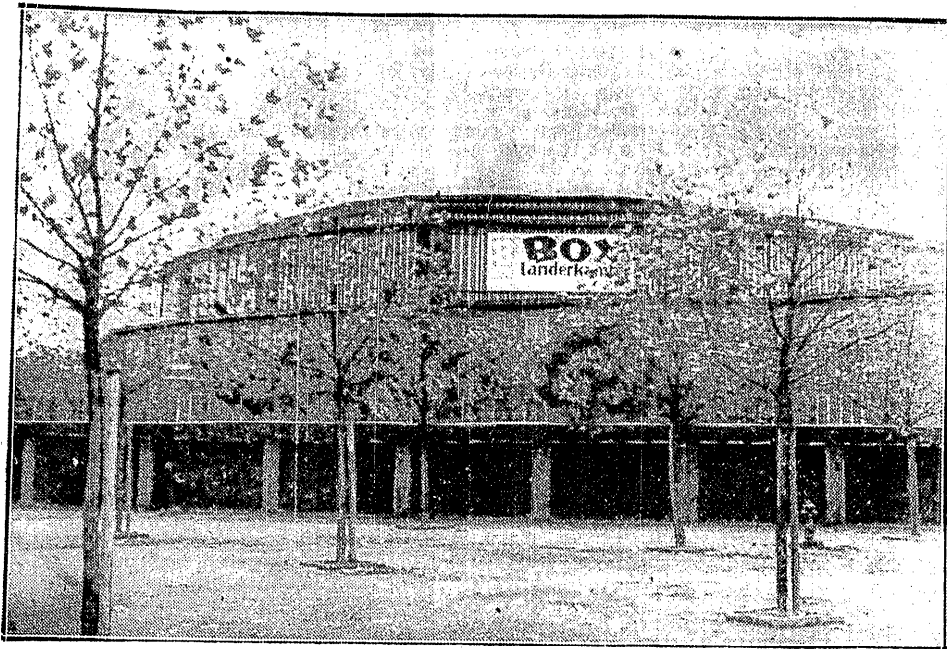
Mniejsza z tem, że panowie z P. Z. B. nie potrafili liczyć do tysiąca; nam w tej chwili chodzi o nieuczciwość dokonana przez tę instytucję i o



SZWED ABRAHAMSON, weteran szwedzkiego hokeja, dotąd jeszcze należy do asów reprezentacji swego kraju.



AL BROWN, najlepszy pięściarz świata w wadze koguciej, mimo osłabienia chorobą, potrafił znokautować znakomitego Fladnera już w drugiej rundzie.



HALA DORTMUNDZKA, W KTÓREJ ODBYŁ SIĘ MECZ POLSKA — NIEMCY.

moralne skrzywdzenie urzędów rządowych.

Jak wiadomo bowiem ekspedycji dortmundzkiej przysługiwały paszporty bezpłatne. Ale P.Z.B. powoływał się na trudności ze strony odpowiednich resortów ministerialnych, obniżając bezzasadnie i z premedytacją prestige ich wobec obcych.

Z kolei zwrócili się Niemcy do Komitetu Igrzysk w Berlinie z prośbą o interwencję w tej sprawie. Akcja Komitetu w Poznaniu (w P.Z.B.) i w Warszawie (w ministerstwach), wywołała dwa różne skutki. Związek Bokserki dał Komitetowi do zrozumienia, że nie życzy sobie, aby ktośkolwiek wtrącał się do jego (niejasnych) spraw, ministerstwo zaś powiadomiło, że udzieli bokserom paszporty bezpłatnie.

Sytuacja była jasna: P.Z.B. nigdy żadnych trudności paszportowych nie miał

chciał tylko sprawę przewlec i postawić Niemców w sytuacji bez wyjścia. Ci, radzi nieradzi, musieli przy akompaniamencie ironicznych uwag pod adresem naszej administracji, wywołać za „paszporty” akceptować.

Pozostaje więc zapytać, czemu P.Z.B. był uprawniony do pogwałcenia zasady uczciwości sportowej, zciągania od Niemców odszkodowania za fikcyjny wydatek paszportowy, czemu był uprawniony do kompromitowania władz ministerialnych,

narażając je swymi machinacjami, wobec zagranicy na zarzut kompletnej ignorancji propagandy sportowej.

Nie zdziwilibyśmy się, gdyby ministerstwo zażądało w przyszłości od bokserów normalnej opłaty paszportowej. I nie będziemy się dziwić, gdy P.Z.B. będzie w roku przyszłym — niemiłe zaskoczony, jeśli Niemcy przed rewanżem w Polsce zapłacą pięknem za nadobne i potroją swoje warunki finansowe.

O udzielaniu jakiegokolwiek materiału reklamowego przed spotka-

niem w Dortmundzie ze strony P.Z.B. mowy nie było. Nadaremnie domagał się Związek Niemiecki i dyrekcja Hali Westfalskiej, daremnie pisał Konsulat w Essen i Komitet w Berlinie. Odpowiedź była jedna, zawsze jednako treściwa: „materiału reklamowego dostarczyć nie możemy”.

Nie chcemy rozwodzić się, jak bywa odwrotnie, jak współpracują z prasą i organizatorami — kimkolwiek ci są — niemieckie instytucje sportowe. Berlińskie biuro naszego pisma mogłoby wiele na ten temat opowiedzieć.

W Poznaniu wzmówiono sobie jednak jakieś genialne zdolności dyplomatyczne, choć

były to zwykłe kretactwa.

Nie powiadomiano Niemców przez długi czas o polskim składzie — bo go w rzeczywistości nie było. Później posyłano jakieś mityczne składy, w których nazwiska Rogalskiego, Bakowskiego i Stibbeego, odgrywały rolę tajemnych duchów. Jeszcze Stibbe; ale przecież Rogalski, a specjalnie Bakowski nigdy nie wchodzili w rachubę. Ktoś nawet zdobył się w poźniejszej centrali na ciężki dowcip, przesłania konsulatowi w Essen fotografii Zielińskiego z podpisem „Wiśniewski”.

Te wszystkie kombinacje miały

według własnych słów prezesa P.Z.B. — zdezorientować Niemców i uniemożliwić im taktyczne przygotowania. Ze też pan prezes nie pomyślał, że

to nie jest fair play.

Zresztą Niemcy nie robili taktycznych przygotowań wogóle i wygrali, jak chcieli.

Rezultaty kretactw są mizerne, wstyd jeszcze większy. Bo dziś wiedzą Niemcy wszystko i uśmiechają się z politowaniem:

czy opłaciło się nas bijać, aby przegrać 2:14?

Zdawałoby się, że tak sumienie zdobyte przez P. Z. B. od Niemców pieniądze — a było tego ostatecznie ledwie 800 złotych — znajdą swe godne przeznaczenie. Widocznie jednak prezes Związku, zamierzając przeistoczyć w instytucję tę w zakład bankowy, skoro posunął się do tego, co miało miejsce w Dortmundzie.

Kości były już nietylko rzucone, ale i zebrane; szczegóły katastrofalnego występu w Hali Westfalskiej sunęły po drutach telegraficznych do kraju, gdy prezes i kierownik polskiej ekspedycji w jednej osobie, rozsiadł się w straszliwy sposób. Przed kilkoma jeszcze godzinami

niepokromiony optymista,

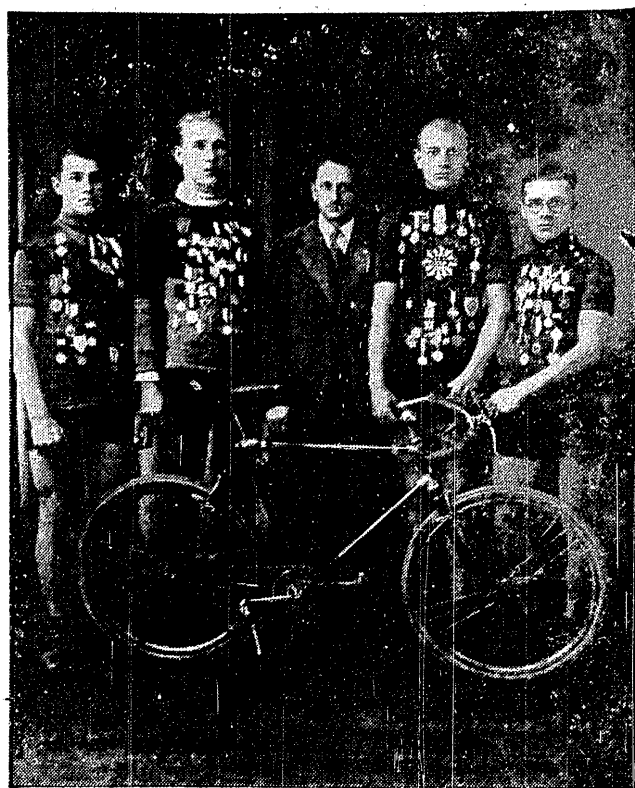
Coś dla pięściarzy

Zarząd P. Z. B. na swem ostatnim posiedzeniu dyskwalifikował na trzy miesiące Sipińskiego, za niewłaściwe zachowanie się w czasie wyprawy do Dortmundu w stosunku do p. Baranowskiego. Zastanowiono się również nad udzieleniem napomnienia Forlańskiemu. Małchrzyckiemu i Zielińskiemu, lecz żadnej uchwały w tym kierunku nie powzięto. Przewinięci dopuścić się mieli wyżej wymienieni zawodnicy, dając dykt. Ale po mistrzostwach Europy w Budapeszcie głośna była sprawa dwu zawodników, którzy za zwycięstwa otrzymali po 30 pengő.

Walka eliminacyjna w wadze ciężkiej przed meczem z Niemcami w Poznaniu pomiędzy Stibbem i Zaborzyńskim na prócz kompromitacji organizatorów również i drugą stronę. Gdy by zawodnik nie zgłoszonego do za-

nego klubu wystawił którykolwiek z klubów, władze pięściarskie ze „światem oburzeniem” nałożyłyby karę na organizatorów. Ale eliminacje organizował P. Z. B. a jego regulaminy, jak widać, nie obowiązują.

Rzekomo oszczędnością powodowany P. Z. B. do Dortmundu wysłał tylko 6 osóbkę reprezentacyjną wraz z kierownikiem i sekundantem, czyli razem 10 osób. Zebrało się jeszcze trzech „kibiców”, czyli razem trzynastu osób podczas gdy biletów — chcąc otrzymać niższe na kolejach niemieckich — musiano wykupić 19-tańście. Płacono więc za dwa niewykorzystane miejsca, które można było i należało wykorzystywać, gdyż miało paszport zbiorowy na 16 osób. Bez komentarzy.



CZOŁOWI KOLARZE LEGII KRAKOWSKIEJ od lewej Witek, Kaler, kierownik sekcji Wandor, Bando i Wandor jun.

opowiadający, jak to poszczególni bokserzy polscy zrobią ze swych niemieckich kolegów cielaki (autentycznie!), tak dalece pewny triumfu na ringu, że nie uważał za potrzebne wykonywać swe obowiązki i interesować się zawodnikami, teraz tonął w morzu rozpaczy.

Ktoś przecież zawinił tę niepotrzebną (!) porażkę. Kto!? Zawodnicy! naturalnie zawodnicy. Ktożby inny? Pan prezes et consorts spełnili swe zadanie wysmienicie. Gdyby w ringu nie zawiódł ten, ten i ten,

wygralibyśmy 9:7.

Wobec tego sroga zemsta. Bokserzy, którzy przegrali mecz — nie dostają dykt. Bokserzy, którzy przegrali mecz nie dostają kasy. Są głodni? Mogli nie przegrywać; a zresztą to co jedli na bankiecie powinno wystarczyć.

Zato natychmiast pojedą do domu. Cóż z tego, że ruszyć się nie mogą ze zmęczenia, że powiekkleją się do snu, że nie mogą obić tych, zbolatych kości skakać na 18-godzinna mękę podróży na twardych deskach trzeciej klasy, co z tego, że gościnni i bardziej humanitarni gospodarze chętnie chcą opłacić nocleg w hotelu. Do domu i basta!

8 polskich bokserów, którym z patosem włożono zaszczytne kości reprezentantów, którym kazano się tłuc na ringu westfalskim aby napełnić kasy kilku związków i przedsiębiorstw,

nie podlega przywilejom kulturalnych ludzi —

bo przegrali. Pedzi ich złość jednego człowieka.

Kierownictwo polskiej ekspedycji bokserkiej do Dortmundu nie stało na wysokości zadania. Najpierw chorobliwy optymizm, po-

tem nietakt wobec gospodarzy, nieuzasadnione dasy, wreszcie nerwy, nerwy i nerwy. „Dort-Mund” znaczący po niemiecku „tam usta”. Zaisię kierownik polskiej drużyny miał tam tylko usta — wygłosił dwie piękne mowy: na bankiecie i w ringu; **mózg i serce zostawił zapewne w Poznaniu.**

Ale w podobnych wypadkach potrzeba właśnie innych ludzi: ludzi z mózgiem i sercem.

H. Glińer.



PETEREK (RUCH) kierownik napadu śląskaków, dla dziwnych powodów pauzował w ciągu paru meczów.

Głośna sprawa I. K. P. — Policjanci X. S. Katowice znalazła rozwiązanie, które niezbyt pochlebnie świadczy o pracy w łonie P. Z. B. Pochopna wytykanie tych zawodów na 8:8 i wyłączenie ponownej rozgrywki do Katowic uniemożliwiono przywracając wyrok uzyskany na ringu, a więc zwycięstwo I. K. P. 10:6.

Na mecz o drużynowe mistrzostwo Polski z „Polonia” w Warszawie w dniu 27 b. m. poznańska „Warta” wyjedzie prawdopodobnie w następującym składzie: Rogalski, Polus, Kajnar zamiast dyskwalifikowanego Sipińskiego, Woźniakowski lub Małchrzycki, Arski lub Małchrzak, Małchrzycki, Glessmann i Tomaszewski.

Sędziowie pięściarscy pp. Kubik i Kotkowski z Inowrocława zostali przez wydział spraw sędziowskich po znańskiego okręgu zawieszani w swych czynnościach aż do zbadania zarzutów uprawiania zawodnictwa, względnie kaperowania zawodników. „Metody” działaczy ligowych znałabym zamek w bokse godnych naśladawców



POLONIA TRACI JEDEN PUNKT NA RZECZ 22 P. P. SIEDLCE. Główny moment pod bramką wojsko wych.



WALASIEWICZÓWNA podczas pierwszego swego meczu: koszykówki w barwach AZS'u pokazała się, jakiejżeśmy jeszcze dotąd w Polsce nie widzieli.

Dramatyczna walka o utrzymanie się w Lidze

Czarni - Warszawianka 1:0 22 p.p. - Polonia 2:2

LWÓW, 20.11. — Tel. wł. — Czarni — Warszawianka 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Ostrowski. Sędzią p. Rutkowski z Krakowa.

Czarni: Kasprzak, Chmielowski, Lemiszko, Piłat, Czyżewski, Sadowski, Drzymała, Żurkowski, Małach, Niemiec, Ostrowski.

Warszawianka: Domański, Rusin, Zwierz, Hahn, Makowski, Fert, Korngold, Król, Krawiec, Rusk, Ketz, Piłszek.

Niebadane są drogi polskich drużyn ligowych. Obserwator ostatniego meczu we Lwowie, przeprowadzonego przy mroźnym powietrzu i silnym, lodowatym wietrze zastanowił się przedewszystkiem nad jednym z problemów właściwych tajemnic ostatnich powodzeń Warszawianki? Od powieści na zawity ten problem na daremnie szukało się w ciągu 90-ciu minut gry, w których rola warszawianów bynajmniej nie była zasadnicza. To też ostatecznie drużyna o biało-amarantowych koszulkach opuściła boisko pokonana, przyczem los obeszła się z nią jeszcze łaskawie, gdyż wynik mógł być bez czterykroć krzywdy znacznie wyższy. Jak za dawnych lat skromna klasa ma Warszawianka do zawdzięczenia jedynie Domańskiemu. Był to jedyny jaśniejszy, a nawet bardzo jasny punkt w jej zespole.

Wspomnieliśmy już o Zwierz. Znajdował on się zawsze w porę w zagrożonym miejscu, nie mniej jednak była to gra dość przytępiona, oparta o wrodzone walory fizyczne bez poważniejszych

śladów reprezentacyjnej techniki czy taktyki.

Tragicznie wprost prezentował się napad. W ciągu całego meczu przedostał się bodaj że nie więcej niż 10 razy w okolice bramki lwowskiej. Napastnicy warszawscy nie umieli wprost utrzymać piłki, a po zaimprowizacji ich brak orientacji, szybkiej decyzji i umiejętności współpracy. Zdaje się, że wyliczyli już wszystkie zalety wymagane od napastników poza umiejętnością strzału, o który jednak było dość trudno, choćby ze względu na odległość, z jakiej operowano, od właściwego celu.

Repertuar trójki ograniczył się do dwóch maksymalnie trzech niedokładnych ciał. Korngold na skrzydle zawsze jeszcze dość szybko miał kilka lepszych momentów.

Warszawianka zarzuciła pozmeczowe dawne boje, wykazując wyższe ambicje kombinacyjne. By jednak sprostać trudnej sztuce gry przyziemnej należało lepiej panować nad piłką, zgrabniejsze z nią zwijać i szybciej oddawać.

Czarni wygrali zupełnie zasłużenie. Walczyli z wielką ambicją, przed paną opanowali całkowicie pole. Po przerwie grając przeciw wiatrowi mieli wciąż jeszcze zdecydowaną przewagę. Akcje napadu stosunkowo płynne. To też gdyby nie wspomniane na wstępie czynniki wynik wypadłby dla nich korzystniej.

Pomoc zaszczytowała całkowicie Warszawian. Również obrona panowała suwerennie nad boiskiem, wysuwając się zbytnio do przodu.

Decydująca bramka padła w 36 minucie po energicznej akcji Drzymały, który minął kilku graczy i oddał strzał. Piłka odbiła się od obrońcy, powróciła w pole. Następnie zamieszanie, z którego skorzystał Ostrowski, pakując ją do siatki. W kilka minut później Czarni zdobyli drugą bramkę, jednak sędzia odwołuje wcześniej spalony. Ostatecznie wynik pozostał niezmieniony.

Sędziował dobrze p. Rutkowski z Krakowa.

WARSZAWA, 20.11. — Polonia — 22 p. p. Siedlce 2:2 (1:0). Bramki zdobyli: Pazurek, Jelski z karnego oraz Rusinek i Bilewicz. Sędzią p. Lustgarten.

Po ładnej naogół grze tygodni temu z Legią Polonia znowu rozczarowała swych licznych jeszcze cięgie zwolenników. Wszak był okres około 30 minut po przerwie, gdy prowadząc 1:0, mając wiatr ze sobą i atakując bez przerwy, warszawianie grali jednak tak, jak gdyby mecz był rozstrzygnięty.

Cracovia mistrzem Polski

Rozpatrywanie tabeli ligowej po wynikach ostatnich niedziel nie byłoby kompletnie, jeśli byśmy nie wzięli również w rachubę decyzji, która zapadła na Walnym Zebraniu Ligi w sprawie ponownego rozpatrywania walkowerów Czarnych.

Jeżeli bowiem po zwycięstwie Cracovii nad Legią (2:0) klubowi białoczerwonym, bez owego uchwały walnego Zebrania Ligi, można by już dzielić zwycięstwo na główne i mistrzowskie, to dziś dzięki właśnie tej uchwałce zwycięstwo to nie można.

Tak samo przedstawia się sprawa spadku z Ligi. Zwycięstwo 1:0 Czarnych nad Warszawianką i remis 2:2 Polonii z 22 p.p. chwilowo sprowadza rozstrzygnięcie o spadku wyłącznie do meczu Wisła — Polonia w Krakowie.

Jeśli jednak mówimy o sprawie swą w Lidze wyciąga, smutna ich rolę zupełnie automatycznie 22 p.p. i dopiero tego meczu z Garbarnią, a nie ze spotkaniem Polonii z Wisłą — zadecyduje o spadku.

Słowem, na finiszu Ligi istniejąca ta raz jeszcze nie zdaje egzaminu swej dojrzałości. Nie potrafiła ona bowiem w ciągu prawie pół roku rozstrzygnąć definitywnie kwestii walkowerów Czarnych i właśnie teraz uchwała swa ostatecznie zamocniła wodę w całym tabeli.

Zalóżymy jednak, że walkover Czarnych sa rzeczą przesadzoną. W tym stanie rzeczy Cracovia jest zdecydowanie mistrzem; o drugim, trzecim

i czwartym miejscu zadecyduje wynik meczu EKS — Legia, która jest właśnie Legią, która jednak może zdarzyć się Wisła białe.

Ruch i Warszawianka zamknęły swój bilans 20-tu punktami, ale to nie jest jeszcze dystansowa lepszymi stawkami bramek Garbarni. Jeśli zatem nie padnie w Siedlcach 22 p.p.

Jeśli natomiast z wałki tej widza zwycięsko wojskowi do Garbarni to stanie zwyciężką aż na 10-te miejsce.

Czarni zamknęli swój bilans 16-ma punktami i muszą czekać na wynik gry Polonii — Wisła.

Zespoł warszawski, mimo dużych usterek w napadzie, okazał się przy końcu rozgrywek drużyną wcale dobrą. To też wobec niedostatecznej formy Wisły, niespodzianką w Krakowie nie jest natomiast zwycięstwo.

Zresztą nawet po remisie Czarni w obecnym stanie rzeczy byłby szkodliwym dla nich.

	gr	pkt.	st. br.
1. Cracovia	22	28	55:40
2. Poznań	22	28	32:24
3. Warta	22	27	55:37
4. EKS	21	23	49:28
5. Legia	21	21	33:24
6. Ruch	22	20	33:35
7. Wisła	21	20	33:42
8. Warszawa	22	20	27:47
9. Garbarnia	21	18	38:41
10. 22 p.p.	21	17	34:46
11. Czarni	22	16	24:39
12. Polonia	21	16	27:49

Nasz notatnik

Na sztucznym torze żyłwarskim w Katowicach wreszcie bardzo ożywiony ruch. Przyczyną się do tego doskonale lod, konserwowany w bieżącym sezonie ciepła woda.

Obecnie bawi w Katowicach mistrzowska para pp. Błędówna — Kowalski, która oprócz umiowania własnego treningu zajęła się troskliwie nauką i przygotowywaniem do zawodów rodziców Kulus, wielce obiecującego narybku w jeździe sztucznej igrzysk.

Z dalszych pilnych bywalców katowickiego lodowiska należy wymienić p. Popowiczową ze Śląska, p. Stanisławskiego z Warszawy i p. Bergiera z Krakowa. Ten ostatni przysięgał się do Makabiady zimowej.

Także wicemistrzowska para Polscy pp. Rudnicki — kot. Theuer, prowadzący intensywny trening. Kot. Theuer jest równocześnie kierownikiem grupy treningowej dwunastu żyłwiarzy i żyłwiarze z Lwowa, Warszawy, Wilna, Krakowa i Śląska.

W najbliższych dniach oczekuje się przyjazdu znanego szwajcarskiego trenera żyłwarskiego p. Decombe, którego zaangażowało na bieżący sezon Śląskie Tow. Żyłwiarzy.

W pierwszych dniach grudnia b. r. wyjechał z ramienia Pol. Zw. Ł. na kilkotygodniowy trening do Wiednia mistrzyni Polscy p. Popowiczowa.

Na mecz międzypaństwowy ze Szwedami lansuje się następująca reprezentacja: musza — Rogalski lub Romański, kogucia — Polus, piórkowa — Cyran lub Kajnara, lekka — Klimczak, półśrednia — Garmarek, średnia — Chmielewski, półciężka — Zieliński, ciężka — Wocka lub Tomaszewski.

Mecz międzypaństwowy ze Szwedami odbędzie się 4 grudnia w Poznaniu, w dniu 8 grudnia mecz Łódź — Sztokholm. Na 6 grudnia mecz P. Z. B. zakontraktował mecz Inowrocław — Sztokholm, wydział sportowy na ten sam dzień „Gedania” — „Sztokholm”. Wysłał telegram do Szwedów proponując im cztery mecze, lecz w piątek nadeszła odpowiedź odmowna i goście zjadają się tylko na trzy mecze. Niewątpliwie P. Z. B. z tej sprawy wybrnie, lecz amorytety jego ona napewno nie odniesie.

Szereg kar nalożony W. G. i D. na graczy ligowych, w związku z ostatnimi wykroczeniami, Flieker (Warta) i Szalier (Legia) — nagana, Pezka (EKS) i Skwarczewski (Garb.) — surowa nagana. Konkwiewicz (Garb.), Suwota (Ruch), Nawrot i Martyna (Legia) — 2 tyg. dyskwalifikacji od 21-go listopada. Garbarnia i Legia są na zatem do swych ostatnich meczów z 22 p.p. wzgl. z EKS — mocno osłabione.

Protest Polonii przemyskiej w sprawie meczu z Podgórzem o wejście do Ligi został przez PZPN odrzucony. Okazało się bowiem, że gracz Myćko, o którego chodziło w protestie, brał udział w zawodach na boisku w Przemyślu, aczkolwiek nie na swojej zwykłej pozycji.

Wniosek W. G. i D. o zamknięcie na rok boiska Cracovii (po zajęciach

na meczu z Wartą) został przez zarząd Ligi jednogłośnie odrzucony. Wydział musi pomyśleć o innym rodzaju kary.

Z całego świata w paru wierszach

PARYŻ, 20.11. — Tel. wł. — Mistrz Europy wagi muszej Gyde (Francja) zniknął w Lille w trzeciej rundzie z Anglika Joe Carra.

SZTOKHOLM, 20.11. — Tel. wł. — Mecz tenisowy wygrała Damjan, bijąc Szwecję w stosunku 4:1. W grze podwójnej Ulrich, Henriksen pobili Ramberg, Garella 6:3, 6:2, 6:2; Jacobson wygrał z Thorenem 13:6, 6:3, 6:2, 5:4; Ulrich z Rambergiem 3:6, 6:3, 3:6, 7:5, 7:5.

GDANSK, 20.11. Tel. wł. — W mistrzostwach Gdańska Gedania pokonała w drugocym stosunku Laurent 6:0 rewanżując się za porażkę, poniesioną w pierwszym meczu.

Mecz piłkarski Anglia — Walla, rozegrany w Wrexham wobec 30 000 widzów, nie zrealizował piłkarskiej ambicji angielskiej, zakończył się bowiem wynikiem 0:0. W rezultacie sytuacja przed spotkaniem z Austrią jest nadal nieomyślna i skład jest ciągle nieskrystalizowany.

Sześciolnówce berlińska wygrała para francuska Gumbretere — Brocardo zdobywając przewagę okrażenia nad para Funda Schoen, a 2 runy nad Rieger, Elmer.

Wrocław miał przebieg wiatkowi dramatyczny gdyż w ciągu ostatnich

nocy prowadzacy wraz z Schoenem ulubieniec Berlina, Tietz przewrócił się i potknął bardzo niebezpiecznie. Sądząc jednak z pewnością, że jako ich Francuzi, wyrażali oni i tak Od czasu do czasu incydenty o ucieczki i wywrzaski ze z niecierpliwością, która świadczyła, że panuła całkowicie nad polem Naokoł jednak nie starali się zmniejszyć o prowadzenie ani o cenne premie punktowe (głównie w dziedzinie liderów (sposob ich zabrali Tietz i Schoen): zli tylko na zwycięstwo.

Wielki zawód zrobił król six days Piet Van Kempen który nie odzyskał żadnej roli i pod koniec wycofał się osamotniając swego partnera Punenbura. A van Kempen był najpóźniej platynowym kolarem stawki sześciolnówce i pobierał codziennie po przeszło 2000 zł.

LONDYN, 20.11. Tel. wł. — Mecz dwu liderów Ligi Arsenalu i Aston Vill zakończył się porażką Arsenalu w stosunku 3:5. Na czoło tabel wysunęła się Aston Villa mając równą ilość punktów z Arsenalu ale lepszy stosunek bramek. Sensacyjnej porażki doznał również Derby County, zajmujący dotąd trzecie miejsce w tabeli od Liverpoolu w stosunku 1:6. Na trzecie miejsce wysunął się Huddersfield Town po zwycięstwie nad Westbromwich Albion 2:1. Inne wyniki: Chelsea Wednesday 0:2, Bolton Wanderers — Blackpool 1:0, Leicester City — Blackburn Rovers 1:0, Middlesbrough — Everton 0:2, Newcastle United — Manchester City 2:0, Portsmouth — Leeds United 3:3, Sheffield United — Birmingham 2:1.

AMSTERDAM, 20.11. — Tel. wł. — Rekord światowy na 500 mtr. styl, kl. ustanowił Holenderka Kastein, osiągając czas 8:12. Dawny rekord należał do Angielki Wolsenholme i wynosił 8:24,8.

WIEDEN, 20.11. — Tel. wł. — Vienna zdobyła definitywnie mistrzostwo jesienne Austrii, bijąc Floridsdorfer A.C. 3:2.

PRAHA, 20.11. — Tel. wł. — W mistrzostwach piłkarskich Sparta straciła znowu punkt, remisując z Viktori Zizkow 2:2. Inne wyniki: Slavia — Nachod 6:1, Bohemian — Teplice F.C. 5:3, Kladno — Viktoria (Pilzno) 2:0, Liben — S. K. Přízno 2:2.

MONACHJUM, 20.11. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym założony już został zawodowy Związek Piłkarski i zorganizowane pierwsze kluby profesjonalne, po jednym w każdym z miast: Monachium, Norymberga, Firth, Frankfurt, Mannheim — Ludwigshafen, Mainz, Saarbrücken, Karlsruhe i Stuttgart.

GENEWA, 20.11. — Tel. wł. — Finały turnieju tenisowego przyniosły wyniki następujące: Gentien — Lesueur 3:6, 6:4, 6:2, 6:4; Pavot — Barbier 6:4, 6:2; Brugnon, Gentien — Lesueur, Raisin 6:3, 6:2, 8:6; Gentien, Barbier — Brugnon, Gailay 6:3, 8:6.

PRAHA, 20.11. — Tel. wł. — Dwa mecze hokejowe przyniosły pierwsze go dnia zwycięstwo LTC Praga w stosunku 3:1 nad Berliner S.C. przy czym dwie bramki strzelił Malecek a jedną Hromadka. W drugim dniu Berl zremisował z Praga 1:1 (0:1, 0:0, 1:0). Bramki strzelił Malecek i Jarenecek.

PARYŻ, 20.11. — Tel. wł. — W meczu kolarskim z Francja Niemcy zostali pobici na główne zajmując same ostatnie miejsca. W sprintach występowali Richter, Engel, Steffes przeciw Richard, Gerardin, Fauchaux w meczu ominiowym Leduc i Archambaud przeciw Spenel i Sieronski, wreszcie za

bezapelacyinie. Okazje do strzału marnowano jedna za drugą. Bawiono się w obleżenie pola przeciwników i... doczekano się wyrównania.

Potem, gdy szczęśliwy los przyniósł rzut karny, wykorzystany świetnie przez Jelskiego (2:1) należało skupić się do obrony i pozostałe 6 minut poświęcić na grę defenzywną. Nie zrozumiano nawet tego, chociaż w innych wypadkach stosuje się metoda „murowania” bez żadnego celu.

Coprawda gra na chropowatej grudzie boiska i lekka piłka stwarzała duże trudności. Podania i strzały szły górą o metr i więcej nad głowami, a każdy dribling kończył się utratą piłki.

Do końca meczu nie mógł tego pojąć np. Pazurek, smutny bohater spotkania. Niedzielnym występem dobranej kiedys łącznika Polonii należało grać w piłkę nożną. Pazurek też był główną przyczyną zupełnego rozprężenia się akcji zespołowej ataku. Nietylko tracił na każdą piłkę, lecz stwarzał kolo siebie tłok i inicjował grę osłab, za co wreszcie usunięty został z boiska w ostatniej minucie meczu.

Jak to bywa, właśnie jemu przypała w udziale los kopniacki piłki, która po raz pierwszy wpadła do pustej bramki 22 p. p. Zasługę zdobycia prowadzenia przypisać trzeba jednak Ogrodzińskiemu i Małkowi. Pierwszy wystawił ładnie piłkę, drugi wybiegł i celnie strzelił. Piłkę odbił krótko robinsonujący Koszowski, nastąpiło zderzenie

się z Ogrodzińskim i okazało do ledynego wyczynu Pazurka. W 32-ej minucie Polonia prowadzi 1:0!

Po przerwie trwa bezowocna krętanina pod bramką siedzącą, którą przez Rusinka w 75-ej min. wyrównują. W 7 minut potem Ogrodziński zostaje bezbolesnie sfalowany kilka metrów od bramki. Choć piłka jest gdzieś daleko, czujny sędzia dyktuje rzut karny i Polonia prowadzi znowu 2:1!

Jeszcze 6 minut gry. Zaczyna się kopanina, która bezustannie przerwa gwizdek sędziego.

W 42-ej min. po rzucie z rogu i wybiegu piłki przez Laskowskiego Bilewicz kieruje ją górą (głowa) do siatki mimo powtórnej interwencji dzielnego bramkarza Polonii. Wynik 2:2 kończy mecz.

Wojskowi potwierdzili swą opinię drużyny twardej, szybkiej w ataku i ostrej w obronie. Może nawet zbyt ostrej, sadząc po licznym faulach na Małku (rozcięcie głowy nogą), Suchockim i Ogrodzińskim. Ze strony Polonii rewanżowali się: Ataszewski, Pazurek i Jelski.

Najlepszym piłkarzem na boisku był bez wątpienia Odrowąż z Polonii. Oby nie wpadł szybko w maniere Szczepaniaka, który skutkiem tego nie daje drużynie wystarczających swych walorów.

Siedzącianie mieli ostatecnie ataku w Rusinku, a tyły operowały na doskonałym bramkarzu Koszowskim. Dr. Lustgarten miał ciężką pracę z temperamentem graczy, lecz potrafił utrzymać zawody w ramach przystoiwości.

Kronika stolicy

Zawody bokserskie, zorganizowane w sali teatru Nowości w Warszawie w niedzielę wieczór, pomimo niewysokiego poziomu były bardzo interesujące.

Wyniki techniczne zawodów były następujące: w. musza: Kenigsweim (M), po nieładnie przeprowadzonej walce, wygrywa z Polakiem (Sk). Wino-

grad (M) w walce koguciej pomimo zupełnego braku szlif technicznego, wygrał z Nawrockim (Sk) przez techniczny k-o w trzeciej rundzie. W wadze piórkowej spotkali się Cyranek (Sk) z Andersem (M). Pierwsza runda ułnywa pod znakiem badania s'e W drugim starciu Anders wskazywał wiecej inicjatyw i runda należała do niego. Świetny taktik Skody — Cyranek w trzecim starciu rozpoczyna jednak hurraanowaty atak który kończy się zasłużonym zwycięstwem Cyranek (Sk) z Andersem (M). Pierwsza runda ułnywa pod znakiem badania s'e W drugim starciu Anders wskazywał wiecej inicjatyw i runda należała do niego. Świetny taktik Skody — Cyranek w trzecim starciu rozpoczyna jednak hurraanowaty atak który kończy się zasłużonym zwycięstwem Cyranek (Sk) z Andersem (M).

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

Bakowski (Sk) rozprawił się po za ciętej walce z amh'wim Wdowińskim z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

W wadze półśredniej Wvsocki (M) zremisował z Bar-Kochbą łódzkiej Pol. Bakowski (M) zwyciężył w trzeciej rundzie prawy lew statystował: zabrakło mu sił na dokończenie meczu.

Telefonem z kraju

ŁÓDŹ, 30.11. — Tel. wł. — W planicznej gościła łódzka Makabi, która grała na remis z Kruschem-Enderm 2:2 (1:0). Gra była prowadzona przy zmiennej przewadze. Bramki zdobyli dla Makabi Dressler i Librach, dla gospodarzy bracia Łyckowscy.

Mecz o wejście do klasy B pomiędzy TUR-em i Sternem przyniósł zwycięstwo TUR-owi w stosunku 5:2 (2:2).

W dalszym ciągu turnieju gier sportowych o pucharu Triumfu niespodzianką była wysoka klasa zespołu siatkówki żeńskiej EKS, która przegrała z HKS w stosunku 8:30. W koszykówce mekskiej zabarta walkę stoczyło Zjednoczenie z YMCA zakończoną zwycięstwem pierwszego w stosunku 16:13 (10:8). W spotkaniu towarzyskim koszykówek mekskiej Triumf pokonał wysoko drużynę Geyra 42:10 (16:6).

W półfinale koszykówek mekskiej gra EKS ze Zjednoczeniem a WKS wchodzi do finału walkowerem.

KATOWICE, 20.11. — Tel. wł. — Mistrz zapasniczy Śląska opolskiego Heros 03 z Gliwic został pokonany w Nowym Bytomiu przez Jedność w stosunku 12:10. Sensacją było zwycięstwo 18-letniego Gwoździa już w 2 min. nad niepokonanym na Śląsku opolskim Kabisłem. W czasie zawodów Rusek (w. lekka) urobił rekord

Polski w podnoszeniu ciężarów, osiągając 165 kg.

LWÓW, 20.11. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Czarni zremisowali z Legią 8:8.

KATOWICE, 20.11. — Tel. wł. — Rozgrywki ligi śląskiej przyniosły wyniki następujące: Śląsk Świętochłowice — Naprzód Lipiny 1:2 (1:0), IFC — Słowian Bogucice 3:1 (1:1), 0:6 Katowice — AKS Król. Huta 0:2 (0:1), Orzeł Welnowiec — Kolejowiec P. W. 10:1 (5:1), BBSV Bielsko — Czarni Chropaczów 1:2 (1:1).

B. K. S. 29 Bokulewice — Kolejowiec P. W. 12:2. Kolejowcy odnieśli zwycięstwo soka porażkę. Jest to poniekąd zrozumiałe, gdyż był to ich pierwszy oficjalny występ. Jednakże niedostateczna jest, ażeby w ringu walczący zawodnicy o tak wybitnym braku treningu, jak np. Moczek.

KRAKÓW, 20.11. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym otrzymał komitet igrzysk Makabi w Krakowie zawiadomienie z Trondheim iż na igrzyska w Zakopanem przyjeżdże drużyna narciarzy norweskich. Norwegowie zgłosili swój udział w biegach płaskich, a kombinacji i w skokach. Donoszą oni, iż przygotowania do igrzysk są u nich daleko posunięte. Tamtejszy związek Makabi wyeliminował już grupę zawodników, którzy intensywnie trenu-

Tanio iak na wyprzedzają

modne krawaty, Koszule, prymy, szale, getry etc. z okazji 50-cio lecia istnienia

firmy konfekcyjnej

ANTONI CHOJNACKI

100 premii wartości 12.700 zł. Każdy kupujący w firmie Antoni Chojnacki, może być obdarowany jedną z cennych premii

Przy zdjęciach w największym blasku, jak i po zachodzie słońca przy zleń pokodzie lub w waszym